



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

27 czerwca 2018 r. [\[Multimedia\]](#)

Życie chrześcijanina jest drogą wyzwolenia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś audyencja będzie przebiegała tak jak w ubiegłą środę. W Auli Pawła VI są liczni chorzy — są tam, bo trzeba ich chronić przed upałem i zapewnić im więcej wygody. Będą oglądali audyencję na wielkim ekranie, my też będziemy z nimi, czyli nie ma dwóch audyencji, jest jedna. Przywitajmy chorych w Auli Pawła VI. Będziemy dalej mówili o przykazaniach, które jak powiedzieliśmy, bardziej niż nakazami są słowami Boga do Jego ludu, aby dobrze postępował; pełnymi miłości słowami Ojca. Dziesięć Słów zaczyna się tak: «*Ja jestem Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli*» (Wj 20, 2). Ten początek może się wydawać niezwiązany z właściwymi prawami, które po nim następują. Lecz tak nie jest.

Dlaczego Bóg mówi to o sobie i o wyzwoleniu? Bowiem do góry Synaj dociera się po przejściu przez Morze Czerwone. Bóg Izraela najpierw ocala, a potem wymaga zaufania [1]. A zatem Dekalog zaczyna się od wielkoduszności Boga. Bóg nigdy nie żąda, jeśli wcześniej nie da. Nigdy. Najpierw ratuje, najpierw daje, potem wymaga. Taki jest nasz Ojciec, Bóg dobry.

I rozumiemy znaczenie pierwszej deklaracji: «*Ja jestem Pan, Bóg twój*». Jest zaimek dzierżawczy, jest relacja, jest przynależność. Bóg nie jest kimś obcym: jest twoim Bogiem [2]. To oświeca cały Dekalog i odsłania również sekret postępowania chrześcijańskiego, ponieważ jest to taka sama postawa jak Jezusa, który mówi: «*Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem*» (J 15, 9). Chrystus jest miłowany przez Ojca i nas miłuje tą miłością. On nie wychodzi od siebie, ale od Ojca. Nasze dzieła często kończą się niepowodzeniem, bo wychodzimy od nas samych, a nie od wdzięczności. A dokąd dociera ten, kto wychodzi od siebie? Dociera do samego siebie! Nie jest w

stanie przebyć drogi, wraca do siebie. To jest właśnie ta postawa egoistyczna, o której ludzie mówią żartobliwie: «Ta osoba to jedno ja, ja z samym sobą i dla samego siebie». Wychodzi od siebie i wraca do siebie.

Życie chrześcijańskie to przede wszystkim *pełna wdzięczności odpowiedź* dawana wielkodusznemu Ojcu. Chrześcijanie, którzy skupiają się tylko na «*powinnościach*», pokazują, że nie doświadczyli osobiście tego Boga, który jest «*nasz*». Muszę zrobić to, to i to... Tylko obowiązki. Lecz czegoś ci brakuje! Co jest fundamentem tego obowiązku? Fundamentem tego obowiązku jest miłość Boga Ojca, który najpierw daje, potem nakazuje. Stawianie prawa przed relacją nie wspomaga drogi wiary. Jak może młody człowiek pragnąć być chrześcijaninem, jeśli zaczynamy od obowiązków, powinności, konsekwencji, a nie od wyzwolenia? Przecież bycie chrześcijaninem jest drogą wyzwolenia! Przykazania uwalniają cię od twojego egoizmu, a uwalniają cię, bo jest miłość Boga, która cię wspiera. Formacja chrześcijańska nie jest oparta na sile woli, lecz na przyjęciu zbawienia, na tym, by pozwolić się kochać: najpierw Morze Czerwone, potem góra Synaj. Najpierw zbawienie: Bóg ocala swój lud w Morzu Czerwonym; potem na Synaju mówi mu, co ma robić. A ten lud wie, że to robi, bo został ocalony przez Ojca, który go kocha.

Wdzięczność jest charakterystyczną cechą serca nawiedzonego przez Ducha Świętego; aby dochować posłuszeństwa Bogu, trzeba przede wszystkim pamiętać o Jego dobrodziejstwach. Św. Bazyli mówi: «Kto nie pozwala, by popadły w niepamięć te dobrodziejstwa, kieruje się ku dobrym przymiotom i ku wszelkim działom sprawiedliwości» (*Reguły krótsze*, 56). Do czego to wszystko nas prowadzi? Do ćwiczenia pamięci [3] — ileż pięknych rzeczy Bóg uczynił dla każdego z nas!

Jak bardzo wielkoduszny jest nasz Ojciec Niebieski! Chciałbym teraz zaproponować wam małe ćwiczenie — w milczeniu każdy niech odpowie w swoim sercu. Ile wspaniałych rzeczy zrobił dla mnie Bóg! To jest pytanie. Niech każdy odpowie w ciszy. Ileż wspaniałych rzeczy Bóg uczynił dla mnie? To jest wyzwolenie przez Boga. Bóg robi wiele pięknych rzeczy i nas wyzwala.

Jednakże ktoś może czuć, że jeszcze prawdziwie nie doświadczył Bożego wyzwolenia. Może tak się zdarzyć. Może być tak, że patrzymy w głąb siebie i znajdujemy tylko poczucie obowiązku, duchowość sług, a nie dzieci. Co należy czynić w takim przypadku? To, co zrobił lud wybrany. Księga Wyjścia mówi: «Izraelici narzekali na swoją ciężką pracę i jęczeli, a narzekanie na ciężką pracę dochodziło do Boga. I wysłuchał Bóg ich jęku, pamiętał bowiem o swoim przymierzu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Wejrzał Bóg na Izraelitów i zrozumiał ich» (*Wj* 2, 23-25). Bóg myśli o mnie.

Wyzwalające działanie Boga, o którym mowa na początku Dekalogu — czyli przykazań — jest odpowiedzią na to narzekanie. Nie zbawiamy się sami, lecz możemy *wołać o pomoc*: «Panie, wybaw mnie, Panie, wskaż mi drogę, Panie, przygarnij mnie, Panie, daj mi trochę radości». To wołanie jest prośbą o pomoc. To należy do nas: mamy prosić o wyzwolenie z egoizmu, z grzechu, z okowów niewoli. To wołanie jest ważne, jest modlitwą, jest uświadomieniem sobie tego, co w

nas jest jeszcze uciśnione i niewyzwolone. Jest w naszej duszy wiele rzeczy niewyzwolonych. «Wybaw mnie, pomóż mi, wyzwól mnie».

To piękna modlitwa do Pana. Bóg czeka na to wołanie, bo może i chce rozerwać krępujące nas łańcuchy; Bóg nie powołał nas do życia po to, byśmy pozostali uciśnieni, lecz byśmy byli wolni i żyli z wdzięcznością, radośnie posłuszni Temu, który dał nam tak wiele, nieskończenie więcej niż my moglibyśmy dać Jemu. To piękne. Niech Bóg będzie zawsze błogosławiony za wszystko, czego dokonał, dokonuje i dokona w nas!

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie Polaków, którzy przybyli z Polski i z zagranicy w pielgrzymce do Grobów Świętych Apostołów. Pozdrawiam pielgrzymów z Łodzi, towarzyszących swemu arcybiskupowi, który otrzyma paliusz metropolity. Witam również nowo wyświęconych diakonów z archidiecezji krakowskiej i diecezji bielsko-żywieckiej. Życzę wszystkim, by okres wakacji, który się rozpoczyna, był dla was czasem wypoczynku i piękną okazją uwielbiania Boga za dzieło stworzenia. Z odwagą trwajcie w wierze, przyznając się zawsze do Jezusa. Z serca wam błogosławię.

Przypisy:

[1] W tradycji rabinicznej jest oświecający w tej materii tekst: «Dlaczego dziesięć Słów nie znalazło się na początku Tory? (...) Do czego można to porównać? Do pewnego człowieka, który obejmując władzę nad miastem, zapytał jego mieszkańców: 'Czy mogę nad wami panować?'. A oni odpowiedzieli: 'Co dobrego dla nas zrobiłeś, żebyś mógł domagać się władzy nad nami?'. Co on wtedy począł? Zbudował im mury obronne i wodociągi zaopatrujące miasto w wodę; potem prowadził dla nich wojny. I kiedy na nowo zapytał: 'Czy mogę nad wami rządzić?', oni odpowiedzieli: 'Tak, tak'. Tak też Pan wyprowadził Izraelitów z Egiptu, rozdzielił dla nich morze, zesłał dla nich manę i dał wodę w studni, sprawił, że przyleciały do nich przepiórki, a na koniec stoczył dla nich wojnę z Amalekitami. I kiedy ich zapytał: 'Czy mogę nad wami panować?', oni odpowiedzieli: 'Tak, tak'» (*Il dono della Torah. Commento al decalogo di Es 20 nella Mekilta di R. Ishamael*, Roma 1982, s. 49).

[2] Por. Benedykt XVI, enc. *Deus caritas est*, 17: «Historia miłości między Bogiem a człowiekiem polega właśnie na tym, że ta wspólnota woli wzrasta w jedności myśli i uczuć, i w ten sposób nasza wola i wola Boga stają się coraz bardziej zbieżne: wola Boża przestaje być dla mnie obcą wolą, którą narzucają mi z zewnątrz przykazania, ale staje się moją własną wolą, która wychodzi z fundamentalnego doświadczenia tego, że w rzeczywistości Bóg jest mi bardziej bliski niż ja sam sobie. W konsekwencji wzrasta nasze oddanie Bogu, i Bóg staje się naszą radością».

[3] Por. *homilia podczas Mszy św. w Domu św. Marty*, 7 października 2014 r.: «[Co to znaczy się

modlić?] To rozpamiętywać przed Bogiem nasze dzieje. Bo nasze dzieje [są] dziejami Jego miłości do nas». Por. *Deti e fatti dei padri del deserto*, Milano 1975, s. 71: «Zapomnienie jest korzeniem wszelkiego zła».